b. r. Na dzień zaślubienia.. Stanisława Potockiego z.. Józefą z Mniszchów...

NA DZIEN ZASLUBIENIA J. O. JMCI PANA STANISŁAWA POTOCKIEGO CHORĄZEGO W. K. z J. O. IMC PANNĄ JOZEFĄ z MNISZCHOW KASZTELANKĄ KRAKOWSKĄ.

Neque chorda sonum reddit quem vult manus & mens.

Horatius.

Bibl. Vietor. Leh. Pia

ODA.

CIężko w zaćmionym czasie obłokiem ponurem
Pieszczone nucić pienia', gdy mus władnie piurem.
Y choćby sam w gronie Muz, Apollo uczony
Wdzięcznie naciągnął Lutnią, wpadnie w semitony.

Ciężko w ten czas, gdy w prasach Lechidow los tłoczy,
Dąć wieszczym duchem piersi, gdy łez pełne oczy,
Gdy Carogrod, Petersburg, y Pugacz się sroży,
A co się daley stanie, naybardziey nas trwoży.

Zewsząd krocie w szeregach stal na śmierci hasło
Podnoszą, by niewinne plemię Ziemian zgasło.
Warzą nam Gabinety truciznę rozmyślnie,
Ziadło Narod z Narodu, złoto; krew, wyciśnie.

Archanioł na burzliwych Adryach spiż pławi,
Bezkorzystną śmiałośćią Europę bawi.
Bostończyk topi w Morzu Anglika z towary,
Gwałt z Wschodu do Zachodu zapala Angary.

Y ci, co ich w sen zręca pokoiu zasłona,
Budzą się, widząc w ogniu Dom Ukalegona,
Luzytan, Hiszpan, Francuz czuią pełni trwogi,
By zawisne ludzkości mogli zwrocić wrogi;

Przemoc trzech Orłow w szpony Kray Lecha zachwyta,
Z Potęgą zazdrość rośnie, nigdy dość nie syta.
Trzech Lwow łatwą zdobyczą z cudzego nie syci,
Zdrady sobie knowaią tym chytrzey, im skryci.

Wiary niemasz w Przymierzach, podstęp dziś w zaszczycie,
Dusza strapiona fałszem mierzi w ciele życie.
O czasy! właśnie morskiey buraski portrecić,
Wszędzie coś ludzkość cierpi, płacz, lub boiaźń w świecie.

Przemoc domowa wzrusza stoletnie dzierżawy,
Pogrzebła sprawiedliwość, y dawney lustr Sławy;
W upodlonym Rycerstwie wolney nieznać miny,
Tłum dążących nowości do Kraiu ruiny.

Rolnik odarty z plonu powszechney nam Matki,
Zbiorom maiętnych grożą bez-mierne podatki.
Tak okrutna w swobodach, w maiątkach odmiana,
Mieni nasz, w wiek Attyli, albo Tamerlana.

Wieku skażon Pandory złośliwą zasiwką!
Dzięki; że nam nadzieię tulisz pod pokrywką,
Nadzieię, co przez losow szturm ponury, dziki,
Pewnego szczęścia nadal ugląda promyki.

Nadzieia nieci w Sercach radość niewymowną,
Gdy Chorąży *Potocki* ślubi się z *Mniszchowną*,
Dla Przyiacioł, Familii, Ziomkow y ich Matki,
Nieba litości swoiey te dały zadatki.

Dwoch Domow lustr, y zaszczyt, dwie Dusze wspaniałe,
Iednoczą święte śluby, śluby wieczno-trwałe.
Dzieło Zrządzenia swego gdy Nieba przyimuią,
W Ich ślubie lepsze losy Oyczyznie rokuią.

Z obu stron Przodkow Busta, Trofea, Portrety,
Ręczą za śliczney Pary dziedziczne zalety,
Za Dobroczynność, Męstwo, za miłość Oyczyzny,
To im w krwi zostawili, a w Kraiu dziedzizny.

Lecz skuteczniey nad nieme daie przykład Busta,
Co za drugiego w Radzie zasiada Augusta,
Minister, dziś Senator, Narodu pieszczoty,
Naywiększy, iż w Oyczyzny łup niewchodzi złoty.

Ah! mocnyżto niepłonnych nadziei zadatek,
Pamięć z obu stron wielkich y Oycow y Matek.
Ktorych w Swiątnicy swoiey Chwała wiekuisty,
Umieściwszy, przydała promień w koło czysty.

By licząc od Nich w gorę Dziady, Prapradziady,
Wnuki w koley zbierali wzory Męstwa, Rady.
Mocnieysze są nad Mistrze, nad zwiedzenie Kraiow,
Wzmianki domowych czynow, prawych obyczaiow.

Za-

Łatwiey przykład Pradziada z Wnuka, Bohatera
Utworzy, niż Aurela, lub Tyta, choć szczera
Pozostała Kronika; krew się w Wnuku wzbudzi,
Choć ią śmiertelność w Dziadu sędziwym ostudzi.

Śliczna Paro! w zagadkach to Swiat Polski liczy,
Kto z Was więcey przymiotow, więcey Cnot dziedziczy,
Ia na Medal waszych Twarz ten napis ze złota,
Ryć każę: Tu złączona piękna z Cnotą Cnota.

Wdzięczeń Dobroczynności tym się tylko wsławię,
Ze obok z Bogi w Ołtarz ow Medal postawię;
By w nim widząc Dobroci swey lineamenta,
Sprzyiała Oryginałom wszechmocność ich święta.

Nie będę na ten Ołtarz oszczędzał kadzidła
Wiekuistey wdzięczności; nie posokę z bydła
Rozlewaiąc obficie; lecz każde ruszenie
Serca, powtarzać będzie takowe życzenie.

Cny *Panie*! żyi Oyczyznie, Tobie, Zonie, Wnukom
Więcey lat stu, żyi oraz Kunsztom y Naukom.
Poki za Wnuki Wasze Kray nie złoży dzięki,
Ze przez Was szczęście Ziomkow dziełem iest Ich Ręki.

A gdy wdzięczności moiey nie zakładam granic,
Od Nieba żądać nie chcę iuż więcey nic a nic
Oprocz, niech Wam Cne Państwo te losy okryśli,
Ktorych wyrazić trudno, chociaż ie mam w myśli.